

Groźny pożar w Holszanach

31 budowli spłonęło — kilka osób odniosło rany.

Wczoraj rano pomiędzy 5—6 wybuchł w m. Holszany gm. Oszmiana skiej pożar.

Zanim zdążyła zorganizować akcję ratunkową ogień objął kilka sąsiadujących z sobą gospodarstw. Natychmiast przybyła pomoc z najbliższych miejscowości: Grauzyski, Dzwiliszki, Krewo i Oszmiana dzięki czemu udało się ogień zlokalizować. Mimo energicznej akcji spaliło się 27 domów mieszkalnych oraz 4 zabudowania gospodarcze. Pomoc straży wileńskiej, która wysłała na miejsce pompy, oraz podługu ratunkowego z oddziałem straży wysłanego przez starostę ludzkiego do st. Bohdanowo, odległej od Holszan o 13 km. okazała się niepotrzebna wobec czego odesłano ją z powrotem.

Ogień strawił m. i. Urząd Pocztowy (dom murowany) wraz z całym dobytkiem, sprzętami domowymi i odzieżą kierownika urzędu p. J. Tomko. W czasie akcji ratunkowej doznali ciężkich obrażeń zastępca kom. straży oszmiańskiej, urzędnik staro-

stwa p. Mackiewicz, jeden z mieszkańców Holszan oraz kilka osób doznało lekkich kontuzji.

We wczesnych godzinach porannych wiadomość o pożarze otrzymała również wojewoda wileński Raczkie- wicz, który wobec alarmujących wie- ści wyjechał niezwłocznie samocho- dem na miejsce pożaru. P. wojewo- dzie towarzyszyli radca Trocki i se- kretarz Staniewicz.

Po przybyciu na miejsce do Hol- szan p. wojewoda udał się na teren objęty przez pożar, poczem przyjął w Urzędzie Gminnym delegację miejscow- ej ludności.

P. Wojewoda polecił zorganizowa-ać natychmiast komitet ratunkowy, który zajął się rozmieszczaniem po- gorzelców i ich wyżywieniem. P. wo- jewoda polecił staroście oszmiańskie- mu Kowalewskiemu przekazać tytu- łem doraźnej pomocy fda [pogorzel- ców kwotę 2000 złotych oraz prze- dłożyć wniosek co do dalszej pomo- cy.

Bank rolny a kolonisci.

Do artykułu pod tytułem „Pilna sprawa” w Nr. 118 Słowa z dn. 25 V. b. r. z którym niemożna nie solidaryzować się, chciałbym dodać co następuje:

Państwowy Bank Rolny chętnie idzie z pomocą małym i bezrolnym np. by- łym pracownikom parcelacyjnym i mają- tów. Udziały pożyczki na spłatę właścicieli za kupioną ziemię.

Wszelkie biura parcelacyjne informo- wały nabywców, zachęcając do kupna, że P. B. R. udzieli pożyczki kupującym zie- mie na 4 proc. rocznie i na termin dwu- dziesięcioletni. Na tych zasadach były po- zierane przedwstępne umowy tak zwane „przyrzeczenia” kupna sprzedazy.

Przy notariuszu wyjaśniło się, że Bank oczekiwając daję pożyczkę na 4 proc. ale płacone co półroczu zgóry. Przy hipotece okazało się, że pożyczka została rozłożona nie na dwadzieścia, a na trzydzieścia lat, co ma być o wiele wygodniejszą. Płacone w stosunku 4 proc. i IV i X każdego roku — 0,43 proc. na amortyzację kapitału. Kiedy przysłała pierwsza rata płatnicza, kto mógł przygotował przypadającą sumę. Tym- czasem nadeszły z Banku nakazy płatnicze tak zwane „obrachunki wpłat”, jakoś niez- gadzające się z naszym rachunkiem. Zwró- cono się listownie do Zarządu P. B. R. z zapytaniem: czy raty mają być co rocznie zmniejszane i czemu niegadza się rachun- ków? Otrzymało odpowiedź: „że rata raz ustalona przez zarząd Banku ma być rów- na do końca spłaty to jest przez 30 lat, płatna dwa razy rocznie. Natomiast doda- no, że Bank pobiera 1 proc. w stosunku rocznym ponadto — za administrację! Mało tego, musieliśmy przyjąć realizację listów za- stawnych, które rzekomo Bank wydał wla- ścicielom sprzedanych gruntów po 92 złote za 100. To znaczy, że 8 proc. zapłaciliśmy zgóry — przy wydaniu pożyczki — za pierw- szy rok kredytu. A jednak kto niezapłacił całkowicie sumy wypadającej na pierwszą ratę, pierwszego roku podług obliczenia Banku zgóry, — temu przysłało sekwestra- tora i to z nakazu miejscowego Starosty.

Ponadto trudno zrozumieć formuły obliczenia procentów i amortyzacji sumy. Oto przykład 9.718 zł. pożyczki P. B. R. rozłożona na 60 rat (30 lat po 2 raty rocz- nie) płatne w kwocie 479 zł. 10 gr. w tem na samą administrację po 97 zł. 18 gr. rocznie czyli przez 30 lat pobierze od bied- nego przeciętnego nabywcy 2915 zł. 40 gr. a nas jest milion! Wszakże suma pożycz- ki w miarę spłaty zmniejsza się. Dlatego administracja nie może się zmniejszyć? Dlaczego proc. obliczone zgóry, maskowa- ne niby tem, że narazie mniej amortyzuje

się suma, pobierane być mają przez cały okres czasu od całości pożyczki? Rozu- miemy, że to jest wygodniejsze, ale tylko dla Banku. Ale czy będzie wygodnie li- cować działy nabywców i to w krótkim czasie, bo zadaje jest takich co nie wytrzy- mają i to wydającą Instytucję mającej świadczyć drobnym rolnikom wielkie do- brodziejstwo. Niech weźmie kto powyższe sumy i obliczy sposobem arytmetyki nam dostępnej, a przekonają się o tym dobro- dziejstwie. A może znajdzie się rzeczy- wisty Dobrodziej ludzkości gdzieś tam u steru i wejrzę w tę sprawę.

Kolonista
Kazimierz Pereszczako.

DRUJA.

— Ks Borodicz. Przybył tu niedaw- no ks. Borodicz, znany z zeszlortycznych swoich czynów w Leonposzczynie, i w akcji wyborczej, w sprawie której aż Kurja Metropolitalna musiała zabrać głos, pozba- wiając księdza Borodicza prawa pełnienia funkcji kapłańskich. Ksiądz Borodicz obec- nie zainicjował „porwanie” swojej osoby przez ludność, rzekomo żądającą od nie- go, by budował nowy kościół w Druja. Jednak z najbardziej miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że Kurja pozwolenia na budowę kościoła nie dawała i że polecenia wysłanych władz, na które ksiądz Borod- icz się powoływał, są wytworem fantazji. Podobno tak władze świeckie, jak i du- chowne, mają się zająć księdzem Borod- iczem, który z obywatelstwa polskiego ko- rzysta tylko na mocy przywileju i do Archidiecezji Wileńskiej nie należy, a któ- rego działalność ani Kościółowi, ani Polsce na dobro nie wychodzi.

BRASLAW.

— Stan zasiewów. Stan zasiewów o- zmy przedstawiał się w ubiegłym tygodniu w powiecie brasławskim dobrze. Jedynie zasiewy zbóż jarych w związku z posuchą przedstawiały się w tym czasie niżej stanu średniego.

— Chór „Echo” w Trokach. W niedzie- le dn. 23 czerwca r. b. odbędzie się w sali Korpusu Ochrony Pogranicza w Trokach dwa koncerty wileńskiego chóru „Echo”, pod kierunkiem wytrawnego i poważnego muzyka profesora W. Kalinowskiego. Pier- wszy z nich odbędzie się zaraz po naboże- stwie t. j. o godzinie 2-ej p. p., drugi po kilkunastominutowej przerwie, po skończeniu pierwszego. Celem wyjazdu tak licznego ze- społu (liczącego przeszło 70 osób) jest za- częcie tamtejszego społeczeństwa do zo- rganizowania podobnego stowarzyszenia śpie- waczego. Inicjatywa chóru „Echo” znalazła bardzo żywe poparcie ze strony przed- stawicieli miejscowego społeczeństwa. Jan.

LOT „ŻÓŁTEGO PTAKA”

Rekord szybkości przelotu nad Atlantykem. — Tajemniczy pasa- żer. — Mgła i mgła dookoła. — Co mówi Schreiber. — 13-ty szczęśli- wą cyfra. — Poprzednicy „Żółtego Ptaka”.

Nareszcie przelot śmiałych lotników francuskich Assollanta, Lefevra i Lotiego z Ameryki ponad Atlantykem do Europy, jest faktem dokonanym. Ten bohaterki wycieczki napelnia dumą serce każdego Francuza, gdyż podbo- ję Atlantyku dokonali trzej synowie Francji, na monopolnie firmy Bernard, zaopatrzoną motorem Hispano-Sui- za, przebijając przestrzeń 58000 ki- lometrów i pozostając w powietrzu 28 godzin i 52 minuty bez lądowania. Jest to rekord szybkości rajdu z Ame- ryki do Europy, gdyż przed 2 lata Lindberg zużył na przelot 34 godziny coprawda przebijając przestrzeń o 700 kilometrów dłuższą.

Teren lotniska w Old Orchard, jest nadzwyczaj niedogodny i piaszczysty, to też pomyślny start Żółtego Ptaka w dniu 13 czerwca, jest najlepszym dowodem mistrzostwa Assollanta jako pilota.

Epokowy przelot Żółtego Ptaka z Old Orchard, do Comillas koło San- tander w Hiszpanii, gdzie lotnicy zmu- szeni byli lądować, obfitował w nie- spodzianki, niepomyślne wiatry z deszczem i krytyczne momenty.

Można sobie wyobrazić wściekłość lotników, gdy się spostrzegli, w pię- naście minut po oderwaniu od ziemi, że przyczyna zbyt wielkiego obciąże- nia monopłanu, jest pasażer na gape, który się zdołał ukryć w ognie po- wietrznego statku, zmieniając swoim ciężarem równowagę i punkt ciężkości aeroplanu. Pod pierwszym wrażeniem Assollant chciał go poprostu wrzucić w morze, lecz po ochłonięciu wzglę- dy wdzięczności dla Amerykanów, za okazaną pomoc w ich ryzykownym przedsięwzięciu, skłoniły lotników fran- cuskich do zatrzymania nieprzewidzia- nego pasażera, a dla ulżenia ciężaru pozbicia się części zapasów benzyny.

Młodemu, 22 letniemu Arturowi Schreiber, oddawna laury Lindberga

nie dawały spać spokojnie, on rów- nież postanowił wstąpić się swoim przelotem nad oceanem, a nie mając pojęcia o awiatyce, i pieniędzy do o- płacenia przelotu, zdecydował się od- być podróż na gape. W pierwszej chwili, wybór jego padł na aeroplan amerykański „Zielony płomień” nie mogąc tam jednak znaleźć dogodnej kryjówki, na kilka minut przed star- tem zdołał się wśliznąć na Żółtego Ptaka i ukryć w ognie aparatu, nie zdając sobie sprawy, że właśnie nad- mierne obciążenie tyłu samolotu, mo- że być powodem niechybnej katastro- fy. Jak wiemy ukazanie się pasażera na gape po piętnastu minutach lotu wywarło na załodze Żółtego Ptaka wrażenie piorunujące.

W predkim jednak czasie lotnicy francuscy polubili młodego Ameryka- nina za jego przytomność umysłu, odwagę i zimną krew w chwilach nie- bezpieczeństwa i postanowili zatrzy- mać go aż do Paryża.

W cztery godziny po wzlocie, Żół- ty Ptak trafił w sferę gęstej mgły, a mając nadzieję, że mgła jest tylko na dole, wzblił się do wysokości ponad 600 metrów, co przy tak wielkiem ob- ciężeniu, stanowiło poważne niebez- bezpieczeństwo, tembardziej że w górnych sferach mgła była jeszcze gęstsza i towarzyszyła lotnikom przez dziesięć godzin lotu.

Zaledwie kilka razy udało się lot- nikom widzieć taflę morza, silny pół- nocny wiatr, połączony chwilami z deszczem i śniegiem, pchał ich aparat ku południowi, zmuszając do ciągłych szuk akrobatycznych, co przy nad- programowym obciążeniu, powodowa- ło zbyt szybkie zużywanie benzyny.

W tych warunkach cudem tylko udało się lotnikom nie stracić właści- wego kierunku i dotrzeć szczęśliwie do brzegów Europy. Lecąc wzdłuż wybrzeży Hiszpanii, załoga Żółtego

Ekshumacja zwłok gen. Bema.

ALEPPO, 21. VI. PAT. Dnia 20 b. m. odbyła się w sposób uroczy- sty ekshumacja zwłok generała Bema. Obecni byli reprezentanci władz francuskich z przedstawicielem wysokiego komisarza p. Valy na czele, kon- sulowie polski, francuski, węgierski i belgijski i wicekonsul holenderski, urzędowy lekarz francuski, kolonia polska, historyczny świadek śmierci gen. Bema Ali-Riza-Bey, dywizjon spahisów marokańskich, bataljon piecho- ty arabskiej i liczne tłumy ludności.

Na głębokości dwóch metrów znaleziono doskonale zachowany szkie- let gen. Bema. Podczas uroczystości orkiestra wykonała hymn polski i francuski, a wojsko oddało honory. Przemówienie konsula polskiego Zby- szewskiego zostało przetłumaczone na język arabski. Następnie przedsta- wiciel rodziny major Bem de Cosban położył pod głowę generała wore- czek z ziemią ojczystą. Trumnę owinięto sztandarem polskim. Olbrzymi pochód skierował się do szpitala wojskowego, gdzie złożono trumnę z ho- norami wojskowymi. Uroczystość ta wywarła w mieście wielkie wrażenie.

Hold Izby Deputowanych pamięci gen Bema

BUDAPESZT, 21. VI. PAT. Izba Deputowanych postanowiła wziąć liczny udział w uroczystościach ku czci gen. Bema.

Mobilizacja wojsk hiszpańskich w Maroku

WIEDEŃ, 21.VI. PAT. „United Press” donosi z Madrytu, że zarzą- dzona została mobilizacja stacjonowanych w Maroku pułków hiszpańskich. Hr. Jordan, hiszpański wysoki komisarz dla Maroka, wstrzymał oprócz te- go wszystkie urlopy wojskowych marokańskich. Powodem tych zarządzeń są niepokoje, jakie wybuchły w ostatnim czasie w Maroku francuskim.

Do Nowego Jorku i z powrotem

BERLIN, 21.VI. PAT. „Vossische Ztg.” donosi z Madrytu, że major-pilot hiszpański Mello Franco, który przed trzema laty przeleciał po raz pierwszy Atlantyk południowo wystartował niespodziewanie wczoraj po południu do lotu transatlantyckiego do Nowego Jorku i z powrotem. Majorowi Mello Fran- co towarzyszą w podróży mjr. Galerza i lotnik Ruizald. Mello Franco ma lądo- wać po drodze na Azorach i ewentualnie w Halifaxie. Wiadomość o odlocie lotników hiszpańskich potwierdza agencja Havasa.

Komuniści tworzą stronnictwo opozycyjne

PRAGA, 21.VI. PAT. Wykluczeni ze stronnictwa komunistycznego posłowie i senatorowie, organizujący obecnie stronnictwo opozycyjne, zwołali na 29 i 30 b. m. do Kladna walny zjazd zwolenników opozycji. Na zjeździe ma być przeprowadzona definitywna organizacja opozycji komunistycznej pod nazwą: „stronnictwo komunistów- leninowców”.

Obrady międzynarodowej unii kolejowej

PRAGA, 21.VI. PAT. Wczoraj i dziś odbywały się tu pod przewodnictwem przedstawicieli francuskich kolei wschodnich Boreux obrady międzynarodowej unii wydawania kombinowanych biletów okrężnych. W obradach brało udział 32 delegatów 26 rządów kolejowych poszczególnych państw.

Samolot strącony przez kabel elektryczny

MONTREAL, 21.6. Pat. Samolot, który przelatywał nad brzegiem rzeki św. Wawrzynca, zaważył o kabel elektryczny, co spowodowało śmierć trzech osób.

Katastrofalne spotkanie

INSBRUCK, 21.VI. Pat. Zderzyły się tu i wpadły do rzeki samochód i motocykl wraz z pasażerami. Dwie osoby utonęły, 4 zaś odniosły ciężkie rany.

Zasłużona kara za oszczerstwo

PARYŻ, 20.6. Pat. Związek narodowy dzienników francuskich, syndykat prasy prasykiej oraz syndykat pism codziennych wytoczył znanemu przemysłowcowi i wydawcy Cotiemu oraz wydawnictwom dzienników „Ami du Peuple”, „Gaulois” i Fi- garo” proces o oszczerstwo, w którym zapadł dziś wyrok, skazujący Cotiego oraz każde z powyższych wydawnictw na 10 tys. fr. grzywny i ogłoszenie wyroku w 10 pismach.

Amerykanie na uroczystościach tysiąclecia św. Wacława w Pradze.

PRAGA, 21.VI. PAT. Na uroczystość tysiąclecia św. Wacława przybyli wczoraj dwie wycieczki z Ameryki, a mianowicie wycieczka członków słowackiego katolickie- go Sokola w Nowym Yorku w liczbie 478 osób oraz wycieczka narodowego związku czechosłowackich katolików w Chicago w liczbie 642 osób. Obie wycieczki powitano uroczysto na dworcu.

Trzy umowy polsko-niemieckie zostały przyjęte

BERLIN, 21—VI. Pat. Rada państwa Rzeszy przyjęła wczoraj trzy u- mowy polsko-niemieckie, a mianowicie umowę melioracyjną, umowę o ka- sach oszczędnościowych oraz umowę w sprawie uregulowania stosunków prawnych niemieckich zakładów zastawniczych w Poznaniu.

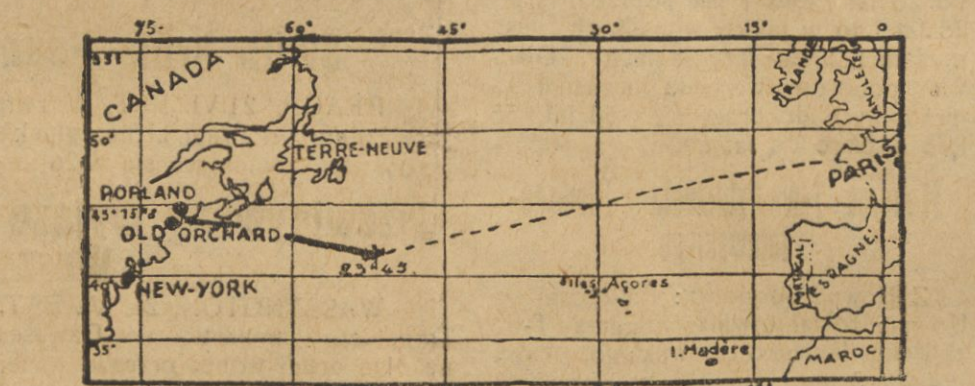
Dziennikarze zagraniczni na P. W. K.

POZNAN, 21.6. Pat. Wczoraj wieczorem przybyła do Poznania częściowo auto- busami, częściowo koleją wycieczka korespondentów pism zagranicznych w liczbie około 20 osób. Goście zamieszkali w hotelu Polonia. Rano rozpoczęli oni zwiedzanie Wystawy.

Ptaka, miała zamiar wylądować na niła i odprowadziła do towarzyszy doskonale lotnisku w Bjaryc, lecz widząc że zapas benzyny jest już na wyczerpaniu, wylądowała o dziesiątej wieczorem czternastego czerwca na plaży Comillas koło Santander w Hiszpanii.

Noc była zupełna gdy „Żółty Ptak” wylądował na plaży w Com- illas. Chcąc mieć jakikolwiek poży- tek z pasażera na gape, lotnicy wy- stali Schreibera na poszukiwanie ja- kiegokolwiek władzy. Młody Ameryka- nin, który śmiało puścił się na po- szukiwanie, nie umiając ani słowa po hiszpańsku, padł ofiarą humory- stycznej przygody.

Oddaliwszy się zaledwie trzysta kilometrów od plaży, napotkał on kilku czerpał skromny zapas benzyny i



Mapka lotu „Żółtego Ptaka”.

zmusił do powtórnego lądowania na plaży w Mimimz o 50 kilometrów od Cazaux, zkad lotnicy po przenoco- waniu i zaprowiantowaniu się w be- nazyne, dopiero szesnastego wystarto- wali do le Bourget.

W wywiadzie udzielonym redakcji Matin'a, trzej lotnicy oświadczyli zgo- dnie, że pomimo niepomyślnych wa- runków przelotu, mgły i nadprog- mowego obciążenia, ani na chwilę nie zwątpili w wytrzymałość swego apa- ratu i śmiało wierzyli w pomyślny wynik rajdu.

Wspólnie przeżyte ze Schreiberem niebezpieczeństwa, przywiązały ich do niego, tak że nie mają zamiaru odda- wać go w ręce polityki, ale po poka-

Wyprawa Alain Gerbault'a

Wiele kłopotu i niepokoju sprawił ostatnio publiczności, żywo interesują- cej się jego losami, śmiały podróżnik Alain Gerbault.

Jego wyprawa morską, którą przed siewiał całkiem sam na swym małym 10 tonowym kutrze Firecrest, zaczęła się już w roku 1923. Gdy Firecrest o- puszczał w czerwcu owego roku Can- nes, Gerbault oświadczył, że chce prze- płynąć Atlantyk. W istocie przybył do Long Island koło Nowego Yorku we wrześniu po 102 dniowej podróży, ob- fitującej w różne przygody.

Wyprawa została podjęta w nastę- pującym roku i w r. 1926 Firecrest zatrzymał się na wyspach Gallapagos u zachodniego wybrzeża Ekwatora na Pacyfiku. Poczem Gerbault puścił się na jego olbrzymie wodne przestrzenie.

Kolejną pojawił się w Durbanie w czasie Bożego Narodzenia 1927, w Cape-Town 15 stycznia 1928, na świę- tej Helenie 20 kwietnia, wreszcie na wyspach Zielonego Przylądka, skąd wyruszył w końcu kwietnia 1929 r. W olbrzymiej tej drodze Alain Gerbault przebył około 25 tysięcy mil czyli 46 t. kilometrów.

Od tego czasu różne sprzeczne wieści na temat jego obecności niepo- koili świat. Jedni twierdzili, że widzia- no go koło przylądka Finisterry, inni, że na zachodzie Bella Isle.

Publiczność chciwie śledziła prze- bieg poszukiwań zarządzonych w ka- nale La Manche przez porty Hawr i Szeburg, poszukiwani o to bene bardzo utrudnionych z racji mgły i niepogody które niedozwoliły hydroplanom poma- gać w szukaniu.

Wszakże ostatnio wieści, jakoby ku- ter zbliżał się do portu w Hawrze, oka- zały się błędnymi, gdyż 12 czerwca wła- sna depesza Gerbault'a z Horta na wy- spach Azorskich, donosiła jego przyja- ciółom iż ma się całkiem dobrze i wy- ruszył dopiero w przyszłym tygodniu.

Kiedy ję dnak zawinie do Francji? Wiatry, jedyne motory jego wątego statku, na którym podróżuje od szere- ku lat nie są obliczalne, to też przyja- ciiele Gerbaulta nie mają nadziei ujrze- nia go przed lipcem. Ale kto wie? Ku- ter tego żeglazka wydaje się nowym „Okret Widmo”, ukazuje się najniespo- dziewaniej tu to tam, zaś kapitan jego — drugim latającym Holendrem, skazanym na wieczną tułaczkę po ziem skim globie.

Oczywiście ten tryb życia nie może być przykrym dla człowieka, zawiedzio- nego w swej karierze marynarza (nie udało mu się bowiem w Szkole Mor- skiej) — i może to w części z racji owego zawodu, Gerbault pędzi swój żywot dziwny i samotniczy. Możliwe jednak że zagubionemu na morskich fa- lach żal jednej rzeczy nie będzie. Oto nie może uczestniczyć w wielkich tur- niejach tenisowych rozgrywanych w Europie. I jeśli zdąży na finałowe roz- grywki o puchar Davisa (które będą miały miejsce w lipcu na stadionie Roland Garros), gotów zbierać laury z podwójnego tytułu.

Gdyż pasją jego do tenisa rów- noważą w części pasję do żeglarswa. Jakoby na jednej z wysp Oceanu na- uczył krajowców obchodzenia się z rakietą. Jednak miłość żagli przeważa. A oto dowody.

Było to w Monte Carlo sześć czy siedem lat temu. Alain Gerbault do- szedł do rozgrywek finałowych gry podwójnej mieszanej z panną Żuzanną

zaniu Paryża odeśłał go drogą wodną do Ameryki. Podstępne zakradnięcie się na samolot Schreibera, mimowoli stało się przyczyną ciekawego ekspe- rymentu, gdyż udowodniło że motor o sile 600 koni, zdołał bezpiecznie przelecieć, na przestrzeni 6000 ki- lometrów czterech pasażerów, a więc o jednego więcej jak poprzednio obli- czano.

Aparat T. S. F. przez cały czas funkcjonował bez zarzutu, dając moż- ność komunikacji z załogą krążących statków, to poczucie łączności ze światem, było dla lotników w chwi- lach niebezpieczeństwa, wielką moral- ną podporą.

Trzydziestocentymetrowy mały kro- kodyl, wzięty na pokład Żółtego Ptaka jako maskotta, cudownie zniośł podróż, zaraz po wzlocie usnął i spał jeszcze spokojnie przy wylądow- aniu.

Na lotnisku w le Bourget, czekało Assollanta Lefevra i Lotiego entu- zjastyczne przyjęcie, wiatom i okrzy- kom powitalnym nie było końca, kilkutysięczny tłum oczekujący dwa dni cierpliwie na wylądowanie boha- terskich lotników nie mógł się nimi nacieszyć, fotografując i obnosząc ich w tryumfie, przeszkadzał im się przy- witać z oczekującymi na ich przybycie rodzinami.

Nareszcie po dwóch dniach, peł- nych oficjalnych przyjęć i bankietów, udało się Lefevrovi i Lotiemu wymknąć od zaszczepnych lecz nę- żących obowiązków, i przetańczyć całą noc w jednym z dancinów na Mon- martre. W drodze powrotnej zmęcze- ni tyłu wrażeniami lotnicy posnęli w autach, to też we śnie zostali przez przyjaciół odtransportowani do do- mów.

Młodzianka pani Assollant, która przez cały czas rajdu nie zaznała chwili spokoju, na wieść o szczęśliwym wylądowaniu, pośpieszyła wsiąść na pierwszy statek zdążający do Europy, wyrzekając się na zawsze kariery tan- cerki.

Pani Assollant twierdzi, że trzy- nastka jest dla niej szczęśliwą liczbą.

Jenglen. Otóż o 11 godzinie, momencie wyznaczonym na rozpoczęcie match'u Gerbault nie pojawił się na korcie i ekipa nie mogła wystąpić!

To mi nie dziwi — oświadczyła panna Lenglen. I pokazała palcem w stronę Cap Martin mały żagiel, który przy braku wiatru stał uwieszony na cichej wodzie.

Był to Alain Gerbault.

L.

Olbrzymi postęp w chirurgii

Dotychczasowe próby chirurgów, zastąpienia części pogruchootanych ko- ści, wewnętrznymi protezami, nie dawa- ły się w praktyce zastosować, gdyż żywe kości, źle reagowały w zetknięciu ze śróbami, płytkami i stawami meta- lowymi.

Dopiero p. Robineau i Contremour- lin, chirurgom i radiologom ze szpitala w Necker, udało się zrobić duży postęp w dziedzinie zastosowania sztucznych kości.

Po dłuższych badaniach przyszli oni do wniosku, że dlatego poprzednie próby dawały ujemne wyniki, że sztu- czne kości i stawy nie dobrze były do- stosowane do charakteru i wysiłku pra- cy, jaką miały wykonywać, stanowiąc bądź to za silne, bądź to za słabe dźwi- gnie, w każdym bądź razie niepropor- cjonalne do żywych kości.

Panom Robineau i Contremoulin udało się zrekonstruować części kości odpowiadających z matematyczną ści- słością, ruchom jakie miały wykony- wać przy zastosowaniu których mu- skuły mogły normalnie pracować.

Na poparcie swej tezy znakomici chirurdzy przedstawili na ostatnim posiedzeniu Akademii Umiejętności, chorego, który ma część kości ramienia wej wraz ze stawem łokciowym sztu- czny, chory nie tylko że może normal- nie pracować ale nawet grać na mando- linie. Inny znów chory mający od kilku lat większą część kości udowej meta- lowej, doskonale chodzi a nawet mo- że oddawać się sportom.

W dzisiejszym wieku tak częstych wypadków całą ludzkość wita z ulgą i ogromnym uznaniem ten do- nosiły wynalazek znakomitych chirurg- ów.

ZK.

WYGRANE LOTERII PAŃSTWOWEJ.

W drugim dniu ciągnięcia 19-ej Pań- stwowej Loterii klasowej II-ej klasy padły następujące wygrane:

10.000 zł. wygrał nr. 26735.
5.000 zł. wygrał Nr. 39335.
2.000 zł. wygrał Nr. 133988.
1.000 zł. wygrał Nr. 168400.
Po 600 zł. wygrał Nr. 6100, 168832,
Po 500 zł. wygrały Nr. 41177, 46438,
107833, 114503.
Po 400 zł. wygrały Nr.: 28787, 43445,
49770, 92990, 182183.
Po 300 zł. wygrały nr.: 7710, 8469, 9394
17117, 22806, 27462, 37730, 38272, 41132,
49789, 57513, 71023, 75688, 117058, 130184,
132613, 132421, 137535, 148910, 153826,
160690, 176847, 179044, 132098.
Po 200 zł. wygrały nr.: 3260, 3738,
5188, 8588, 9149, 10412, 10761, 19169, 24457
27352, 29293, 34643, 40788, 42034, 42817,
45526, 47179, 53096, 55379, 57930, 58196,
64216, 64306, 64674, 65217, 67718, 68590,
73337, 75839, 76430, 80359, 80942, 84509,
87805, 88631, 89436, 90668, 94445, 95323,
95426, 95807, 95990, 96070, 96593, 96624,
103668, 105375, 105482, 105636, 106693,
108521, 109386, 110711, 111155, 112634,
112676, 113085, 113700, 114176, 114286,
114929, 117006, 119733, 121487, 122954,
123880, 124216, 125219, 127476, 127795,
130046, 130292, 131054, 131088, 131947,
135791, 136291, 137735, 138403, 138431,
143515, 143804, 143852, 144964, 148852,
149330, 152293, 162370, 163122, 165244,
169984, 170700, 179170, 180159, 182897,
184591.

bą: Z trzynastu liter składało się jej panieńskie imię i nazwisko, Paulina Parker. W 13 dni po poznaniu wy- szła za mąż za Assollanta, słub ich odbył się trzynastego i wreszcie za tr

TENDENCJE W EWOLUCJI AGRARNEJ ZACHODNIEJ I WSCHODNIEJ EUROPY

Charakterystycznym rysem powojennej ewolucji agrarnej Zachodu jest przyspieszone tempo zaniku gospodarstw chłopskich. Chłop w pojęciu rolnika uprawiającego ziemię w zależności od potrzeb własnej rodziny, dawno już stracił charakter żywotnej jednostki w gospodarstwie społecznym krajów zachodnich. Jego miejsce zajęła firma przedsiębiorstwa rolnego produkująca dla potrzeb rynkowych i nastawiająca swą produkcję na pokrycie tych potrzeb. Związki pochodzą z przedsiębiorstwa rolnego jako typu nieodłącznie związanego z ewolucją idącą w kierunku zastępowania form naturalnego gospodarstwa formami wymiennymi gospodarstwami doprowadziły w szeregu krajów do zupełnego niemal zaniku tych warsztatów rolnych, które zwykłyśmy określać mianem gospodarstw chłopskich.

Kraje najdalej posunięte w ewolucji gospodarczej jak Anglia, Ameryka lub Japonia nie znają już dziś zupełnie chłopów. Już przed wojną światową istnieli tam tylko wieksi i mniejsi przedsiębiorcy rolni. Raz większe raz mniejsze ich warsztaty, to typowe fabryczki produktów rolnych, stanowiące różne kombinacje ziemi, pracy i kapitału.

W krajach stosunkowo zacofanych pod względem ewolucji gospodarczej jak w Niemczech, a przedewszystkiem w Francji, pozycja chłopów aż do wojny światowej była nieco silniejsza. Ale i tam dawny chłop powoli wymierał. Na stopniową wojnę a przedewszystkiem nacisk sruby podatkowej podjęty gruntownie wyczerpał formę chłopską. W związku z tem gospodarka chłopska przechodziła z początku do historii a cały zachód objawia tendencję upodobnienia się pod względem agrarnym do Danii.

Z ewolucją decydującą o zaniku chłopów idzie w parze rosnąca mobilizacja warsztatów i rozluźnianie węzła łączącego właściciela z ziemią. Postępy tej mobilizacji najbardziej rzucają się w oczy w Ameryce, gdzie dziś warsztat rolny stosunkowo rzadko przechodzi z ojców na synów. Ziemia zmobilizowana, ziemia zmieniająca coraz częściej gospodarujących i mogącą pozostać zawsze tylko w ręku najbardziej przedsiębiorczych jednostek nie jest już pociągającym fetyszem. Dla przedsiębiorcy rolnego ziemia stanowi tylko środek do osiągnięcia rezultatów produkcji. Nie istnieje dla niego i nie może istnieć kwestia ziemi w rozumieniu psychiki chłopskiej.

W ustroju agrarnym, w którym przedsiębiorstwo rolne odnosiło zwycięstwo nad gospodarstwem chłopskim, o obszarze warsztatu rolnego, decydują względy ekonomiczne. Obszar ziemi jest wówczas dla rolnika jedynym z czynników produkcji. O jego zastosowaniu w kombinacji wszystkich czynników, a więc o granicy obszaru przedsiębiorstwa rolnego rozstrzyga ustosunkowanie ziemi do pracy i kapitału i możliwość ich wzajemnej substitucji. Zależnie od tego ustosunkowania raz ulega redukcji obszar ziemi na rzecz zwiększonego nakładu pozostałych czynników, to znowu nakłady kapitału i pracy zostają zmniejszone, a natomiast potęguje się nakład ziemi. Granica racjonalnego ekonomicznego obszaru przedsiębiorstwa rolnego jest więc względna i ustalenia absolutne są ustosunkowaniem ziemi do pracy i widzenia niemożliwością. I tak przed wojną zarysowała się na Zachodzie wyraźna tendencja do obniżania granicy obszaru ziemi przy równoczesnym potęgowaniu nakładów pracy i kapitału. Obecnie w łączności z międzynarodowym kryzysem rolnym daje się zauważyć raczej dążność do zwiększenia nakładu kapitału przy ograniczeniu nakładu pracy a w związku z tem zaznacza się zwrot w kierunku akumulacji obszaru przedsiębiorstwa rolnego. Nie wiadomo, jak długo obecna tendencja potrwa, ale w każdym razie potwierdza ona bezspornie przyjmowaną jakichkolwiek stałych norm dla oceny ekonomicznej żywotności warsztatów.

Ewolucja agrarna na Zachodzie pozostaje w diametralnej sprzeczności z tem, co obserwujemy na Wschodzie. Wschód bowiem nie znajduje się na drodze do likwidacji gospodarstw chłopskich, lecz charakteryzuje go cofanie się od form wymiennego gospodarstwa ku coraz bardziej prymitywnym formom gospodarki naturalnej. Wobec tryumfu psychiki chłopskiej żadne kryteria ekonomiczne ostać się nie mogą.

Gospodarka chłopska objawia stałą tendencję do kurczenia się rozmiarów warsztatu rolnego wraz ze wzrostem ludności. Miejsce kryteriów względnych racjonalności raz tych, to znowu innych form warsztatu, zajmują tu bezwzględne kryteria demograficzne. Z większą liczbą ludności powstaje konieczność ograniczania rozmiarów gospodarstwa jako biologicznego podłoża chłopskiej egzystencji. Bo też gospodarstwo chłopskie w czystej formie nie jest kategorią ekonomiczną lecz biologiczną. O wroście i upadku gospodarstwa chłopskiego decyduje w przeważającej mierze proces fizjologiczny, o wroście i upadku przedsiębiorstwa rolnego proces ekonomiczny (wartości psychiczne). Nie dziwnego, że zaprzęgnięci w formy gospodarstwa chłopskiej uczeni rosyjscy stworzyli coś w rodzaju biologii gospodarstwa rolnych w miejsce wyrosłej na gruncie zachodniej ekonomii rolniczej.

Ustroje rolne Wschodu objawiają

wyraźną tendencję do przemian po linii demograficznej. Pośpieszna likwidacja większej własności może być uważana tylko jako epizod w postępującej zagładzie wszystkiego co stawiało na drodze potężnemu procesowi fizjologicznemu.

W Polsce tendencje do rozwoju po linii ekonomicznej spotykają się i krzyżują z dążeniami wyrosłymi na zgoła odmiennym podłożu psychiki chłopskiej. Stąd powstaje chaos pojęć i sprzeczności, które między innymi charakteryzują tak ustawę o reformie rolnej, jak całą naszą politykę agrarną. Można ostatecznie nie wiedzieć, czego się chce, ale trudno nie zdawać sobie sprawy, dokąd się idzie.

Dla mnie wysoce niepokojącym jest fakt, że w tym samym czasie, kiedy dokonywuje się powolna lecz systematyczna likwidacja większej własności ziemskiej, obserwujemy wzrost

gospodarki chłopskiej w miejsce ewolucji ku typowi przedsiębiorstwa rolnego. Liczono, że reforma rolna przy powolnym tempie da Polsce w rezultacie obraz stosunków duńskich. Tymczasem najwidoczniej okazuje się, że w Polsce brak psychicznego podłoża do ewolucji w tym kierunku. Niebezpieczeństwo stoczenia się do poziomu chłopskiej Rosji, staje się z każdym rokiem większe, a wraz z niem wysuwa się perspektywa państwowo kontrolowanych lub zgoła państwowych przedsiębiorstw rolnych dla apropracji ludności miejskiej, jako kwestia niezbyt odległej już przyszłości. Jeżeli dość szybko nie zrewidujemy naszej polityki agrarnej to etatyzm niebawem znajdzie pole do popisu i w tej dziedzinie produkcji w której jego działalność stosunkowo do przedsiębiorczości prywatnej okazywała się zawsze najmniej zadawalniająca.

Stefan Schmitt.

Na tropie handlarzy żywym towarem

Przed kilku dniami do policji w Grzejewie wpłynęło zameldowanie Grzegorza Szezińskiego o zaginięciu jego córki lat 20. Okoliczności zaginięcia podane przez meldującego wydały się wysoce podejrzane, że policja od razu skierowała śledztwo w odpowiednim kierunku. Okazało się, że Szezińska była pośluzką w tajemnicy przed ojcem zamieszkiującą chwilowo w Grzejewie młodego człowieka podającego się za komiwojarza i przedstawiciela całego szeregu fabryk Jonona Laufera. Osoba Laufera dawno wydała się policji podejrzana i miano nad nim nadzór. Podejrzewanego o utrzymywanie niedozwolonego i kontaktu z przemyślnikami kokainy i morfiny, jako też rozpowszechnianie tych narkotyków w Polsce. W trakcie dochodzenia w sprawie

zaginięcia Szezińskiej udało się ustalić, że została ona namówiona do porzucenia domu rodzicielskiego i wyjazdu do Ameryki. W tym też celu zabrała ona ojcu 100 dolarów i udała się z Lauferem w stronę granicy i pod Orłanami przeszła do Litwy a następnie podciągnięta do Krolewa. Tam Laufer przy pomocy innych członków szajki usiłował kupić dokumenty potrzebne na wyjazd do Ameryki. O projektowanej transakcji dowiedziała się policja niemiecka, która zdołała go aresztować. Razem z nim zatrzymano również i Szezińskiego. Laufer będąc członkiem bandy handlarzy żywym towarem chciał nieświadomo dzieł, czynnie wywieść do Ameryki i tam sprzedać do domu rozpusty. Zostanie on wydany naszym władzom bezpieczeństwa.

KRONIKA

SOBOTA
22 Dnia
Paulina b.
jutro
Zen. i Wandy

Wschód s. g. 2 m. 43

Zach. s. g. 19 m. 55

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 21 VI. 1929 r.

Ciepłota średnia w m.	767
Temperatura średnia	+ 23°C
Opad za do- bę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowy
Uwagi:	pogodnie.
Minimum za dobę	-1-10°C.
Maximum na dobę	+1-28°C.
Tendencja barometryczna:	spadek ciśnienia

URZĘDOWA

— Posiedzenie wydziału wojewódzkiego. W dniu 20 b. m. odbyło się w urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiwicza posiedzenie wydziału wojewódzkiego. W posiedzeniu tem uczestniczyli również, w charakterze gościa na czele wydziału samorządowego w urzędzie wojewódzkim w Brześciu nad Bugiem, Romuald Tejszowski, który przybył do Wilna w celu zaznajomienia się z organizacją wydziału samorządowego województwa oraz organów kolegiacyjnych.

Na posiedzeniu tem rozpatrzono najpierw dwie sprawy z dziedziny ustawy antyalkoholowej, następnie zatwierdzono trzy uchwały finansowe Rady miejskiej m. Wilna z dn. 27 maja r. b. tudzież statut etatów stanowisk służbowych dla pracowników m. Wilna, uchwałone swego czasu przez Radę miejską. Wreszcie wydział wojewódzki załatwił 68 rekursów od wymiaru podatków dokonanych przez powiatowe związki komunalne i Magistrat m. Wilna.

— Wydział wojewódzki w dniu 28 b. m. rozpatrzył budżet m. Wilna. Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, budżet m. Wilna na okres 1929—30 wejdzie pod obrady wydziału wojewódzkiego w dniu 28 b. m.

— Choroby zakaźne na terenie województwa. Według informacji uzyskanych ze źródeł urzędowych w przeciągu ostatniego tygodnia zanotowano na terenie województwa następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny (tyfus) 4, dur plamisty 16, ponia 5, błonica 5, krztusiec, gruźlica 30, w tymże okresie odłożono 6 mieszań i odwołano 1423 osób.

MIEJSKA

— (o) Urlopy wypoczynkowe. Dnia 24 czerwca wraca z urlopu wypoczynkowego i obejmuje urzędowanie prezydent miasta p. Folejewski. Tegoroczny dzień zaczynały korzystać z miesięcznego urlopu wiceprezydent Czyż i ławnik Zejmo.

— (o) Skanizowanie koszar Antokolskich. W dniu wczorajszym specjalna komisja z ramienia Magistratu sprawdziła stan urządzeń kanalizacyjnych w koszarach Antokolskich, zajętych przez 6 p. p. Leg. i stwierdziła konieczność niezwłocznego skanizowania tych posesji.

— (o) Ukarańcie kina „Lux”. Magistrat na wczorajszym posiedzeniu postanowił ukarać kino „Lux” grzywną w wysokości 100 zł. za sprzedaż nieostemplowanych bileto-

— (o) Uruchomienie karetki Pogotowia ratunkowego. Uszkodzony parę tygodni temu samochód Pogotowia ratunkowego został naprawiony i z dniem dzisiejszym zaczął funkcjonować.

— (b) Kredyty na ogólnie materialne potrzeby. Odnosne czynniki państwowe chcą przyjąć z pomocą akcji przeciwpożarowej i przyczynić się do zmniejszenia liczby pożarów w gospodarstwach rolnych i straci spowodowanych przez pożary, uruchomili w roku bieżącym specjalny kredyt na kupno ogólnie użytecznych materiałów do krycia dachów. Na ten cel zostało wydane 5 milionów złotych z czego będą udzielane pożyczki na przeciąg lat trzech. Warunki na jakich te materiały mogą być nabywane reguluje Bank Rolny, który natomiast na własny rachunek tych materia-

łów nie sprowadza, lecz ogranicza się jedynie do ustalenia warunków sprzedaży tych materiałów przez dostawców. Z kredytów tych mogą korzystać rolnicy za pośrednictwem organizacji spółdzielczych i kas komunalnych w sposób następujący: Kasa lub organizacja nabywa materiał na zamówienie i po odbiorze takowego odsyła zlecenie do Banku Rolnego w Wilnie, gdzie należność jest regulowana z kredytów udzielonych poprzednio zamawiającemu.

— (o) Podwójny jubileusz. Onegdaj pracownicy Magistratu obchodzili 30-letni jubileusz kierownika wydziału pomiarów miejskich inż. Franciszka Walickiego i star- szego geometry tegeż wydziału p. Stanisława Januszewicza.

Obaj jubiliści znani są na gruncie wileńskim i cieszą się sympatią wśród kole-

gów. To też uroczystości nosiła niezmiernie serdeczny charakter. W imieniu kolegów przemawiał sekretarz Rady miejskiej p. M. Dziwicki podnosząc zasługi inż. Walickiego, który wyjątkową znajomością rzeczy i niezwykłym zamiłowaniem do swojej pracy w dziedzinie regulacji i rozbudowy miasta zdobył powszechne uznanie, jako jeden z najlepszych znawców Wilna i doskonały fachowiec, i podkreślając działalność p. Januszewicza nie tylko jako dobrego urzędnika, ale i jako obywatela, który w niedawnych a bardzo groźnych dla Wilna czasach, brał czynny udział w organizacji samoobrony i w walce z bolszewizmem.

Jubilatom wręczono listy upominki i adresy, poczem w letnim lokalu Klubu Szlacheckiego odbyła się skromna, biesiada koleżeńska, uroczona i ciekawa przemówieniami a nacechowana życzliwymi życzeniami i pogodnym nastrojem.

SZKOLNA

— (a) Egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Dowiadujemy się że egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, w okresie jesiennym odbywać się będą od dnia 18 do 31 października. Ci, którzy pragną przystąpić do tych egzaminów, winni zgłosić się pisemnie do państwowej komisji egzaminacyjnej, w terminie do 28 września, składając jednocześnie prze-pisaną opłatę, która wynosi za egzamin naukowy 84 zł., za egzamin pedagogiczny 56 złotych, za egzamin uproszczony 50 zł. 40 gr. i za egzamin z literatury, historii i geografii polskiej przy egzaminie uproszczonym 16 zł. 80 gr.

Terminy egzaminów można dowiedzieć się w lokalu komisji egzaminacyjnej w gmachu U. S. B.

— Szkoła powszechna przy „Ognisku” Kolejowym w Wilnie (ul. Kolejowa 19), za-twierdzona przez Kuratorium szkolne okręgu wileńskiego, przyjmuje do dnia 1-IX 1929 r. zapisy uczniów i uczennic do I, II i III oddziału na rok szkolny 1929—30.

Opłata miesięczna wynosi 10 zł., wpisowe — jednorazowe — 5 zł.

Zapisy przyjmuje kancelaria „Ogniska” do dn. 1-VII r. b. w godz. od 9 do 1 p. p. zaś w okresie od 1-VII do 1-IX 29 r. od godz. 1 do 7 wieczór.

Uwaga: Przynależność rodziców do ko-lei państwowych nie jest obowiązująca.

— Zrzeszenie Komitetów Rodzicielskich szkół powszechnych miasta Wilna w imieniu rodziców i ucni szkół powszechnych składa serdeczne podziękowanie: organizatorom wycieczki krajoznawczej do Poznania i Gdyni w osobach inspekt. szkolnych m. Wilna p. P. Stanisława Starosińskiego i Kazimierza Bociewiczów; Magistratu m. Wilna, za udzielenie, na ten cel, zapomogi w wysokości 6.000 złotych; P. P. kierownikowi wycieczki Zygmunta Jaworskiego i Ferdynanda Traczewskiego, oraz P. P. kierownikom i nauczycielom szkół powszechnych za pełną poświęcenia pracę, która dała możność naszej dzielnicy zwiedzić: Warszawę, Poznań i Pomorze.

WOJSKOWA.

— (b) Przepisy o ubiorach wojskowych. Władze wojskowe wydały przepisy dotyczące ubioru wojskowego i sposobów noszenia orderów i odznaczeń wojskowych. W przepisach tych ustalono dokładnie i rozgraniczono ostatecznie kiedy i w jakich okolicznościach jakie manowienie ubioru jest przewidziane jak również kiedy i jakie noszone być mają order i odznaczenia. Przepisy określają również sposób noszenia samych orderów i odznaczeń. Z nowych zmian, które te przepisy zawierają, należy wymienić wprowadzenie na stałe spodni kolorowych dla oficerów kawalerii i artylerii konnej w ubiorze galowym. Dotychczas ta część ubioru była skasowana i spodnie z lampasami jedynie donoszano.

KOLEJOWA.

— (a) Wyjazd delegacji kolejowej na kongres do Rygi. W dniu wczorajszym wyjechała do Rygi delegacja kolejowa z Wilna, która z ramienia Ministerstwa Komunikacji weźmie udział w siódmym kongresie kolejowym państw bałtyckich, Polski, Rosji, i Niemiec. Kongres będzie poświęcony przeważnie sprawom tranzytowym i będzie trwał od 22 b. m. do 6 lipca.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— (a) Akcje zasiłków przedłużono. Władze centralne przychyliły się do wniosków O. B. F. B. i postanowiły przedłużyć na dalsze 13 tygodni doręczanie pomocy państwowej dla tych bezrobotnych, którzy ustawowo wyczerpali już prawo korzystania z zasiłków pieniężnych.

KOMUNIKATY.

— Procesja do Kalwarii. Dnia 23 bm. w niedzielę z kościoła OO. Bonifratrów (św. Krzyża) wyrusza po nabożeństwie które rozpoczyna się o godz. 6.30 procesja do Kalwarii. W razie niepogody zostanie odłożona do następnej niedzieli.

— Polski Touring - Klub urządza dnia 23 czerwca (niedziela) szereg wycieczek autobusami do Trok, Izelonych Jezior i Puszczy Rudnickiej.

Wyjazd z przed bramy b. Targów Północnych o godz. 9 i 10 rano i powrót o godz. 17 i 18.

W wycieczce mogą brać udział osoby nienależące do Touring Klubu.

Informacyjni udzieli biuro Touring - Klubu (ogród Bernardyński, pawilon pocztowy g. 9 — 13 i 17 — 19 tel. 17-72.

RÓŻNE

— Bonifratrzy w Wilnie. Jak się dowiadujemy ze źródeł wiarygodnych, została ostatecznie zlikwidowana sprawa klasztoru OO. Bonifratrów, których w 1635 roku sprowadził do Wilna biskup Abraham Woyna, a w 1843 r. rząd rosyjski usunął. Kasztor ten z czasem przeszedł w posiadanie Magistratu, z którym od 1925 roku zakon OO. Bonifratrów prowadził nieustanne pertraktacje. Ostatecznie sprawa oparła się o sąd, który na posiedzeniu dnia 9 kwietnia br. spor przesądził na rzecz Zakonu.

Obecnie, dzięki przychylności stanowisku władz miejskich załatwiono także sprawę przytuliska miejskiego, który się mieści w murach klasztoru. O. O. Bonifratrzy razem z posesją, przejmując na ogólnych warunkach przytulisk, zapoczątkowując w ten sposób swą działalność misyjną.

— VII Doroczna Wystawa obrazów i rzeźb T-wa Artystów Plastyków (Pałac reprezentacyjny — Plac Napoleona) otwarta codziennie od g. 10—19.

— Hojny dar dla dotkniętych neurodziejem. P. Stefan Rózkiewicz, przedstawiciel Banku Cukrownictwa złożył na ręce naczelnika Dworakowskiego pismo Banku Cukrownictwa deklarujące w imieniu zrzeszonego w tym Banku przemysłu cukrowniczego 100 wórków (wagon) cukru kryształu że swego składu w Wilnie przy ul. Słowackiego 27 na dożywienie ludności Wileńszczyzny w powiatach dotkniętych klęską neurodziejem.

— (b) Zakaz wwozu wiperzy. Władze wileńskie otrzymały powiadomienie o zakazie wywozu nierogacizny z niektórych miejscowości województwa nowogródzkiego jako zagrożonych niebezpieczeństwem pomoru i zarazy świu. W związku z tem na teren województwa wileńskiego nie można wwozić nierogacizny pochodzącej z terenu powiatu stołpeckiego z Miru, Derewny, Nieświeża, Iwja, Ejszyszek, Radunia, Żyrmun i Białokoni.

— (a) Zamknięcie miejsca stałych awantur. Władze administracyjne postanowiły nakazać zamknięcie mieszczących się w Pośpięszce „kawiarni” Rudnera a to wobec systematycznego urządzania w tym lokalu burd i awantur, jako też stwierdzenie niedozwolonej sprzedaży alkoholu.

KRONIKA MIEJSKOWA

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 21-go czerwca r. b.

Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy tranżakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 32—33, owies zbierany 32—34, jęczmień na kaszę 31, browarowy 33, otręby pszenne 27—27 i pół, żytnie 25—26, makiuchy liniane 47—48. Tendencja nieokreślona. Dowód dostateczny.

Ceny rynkowe: pszenica 45—48, żyto 32—35, jęczmień 31—34, owies 34—35, gryka 40—43, ziemniaki 11—13, siano 9—14, słoma 9—11.

Mąka pszenna 85—100, żytnia razowa 35—38, ptyłowa 45—49 za kg.

Kasza jęczmienna 70—85, jaglana 90—110, gryczana 90—120, owsiana 70—120, perlowa 80—100, pęczak 60—70 za 1 kg. manna 100—120.

Mięso wołowe 270—300, cielęce 180—220, baranie 300—320, wieprzowe 280—340, słonina świeża 400—420, solona 400—440, sardio 380—440, smalec wieprzowy 460—520.

Nabiał: Mleko 25—30 gr. za litr, śmietana 150—160, twaróg 100—120 za 1 kg, ser twarogowy 120—140, masło niesolone 450—500, solone 380—450.

Jaja: 120—140 za 1 dziesiątek.

Warzywa: groch polny 60—70, fasola biała 180—210, kartofle 10—13, kapusta świeża 70—120, kwasona 60—70, marchew 40—45, młoda 20—25, buraki 25—30, młode 20—25 (za pęczek), brukiew 25—30, rabarbar 70—80, ogórki 40—50 za sztukę, cebula 30—40, młoda 5—10 (za pęczek).

Drób: kury 4—7 zł. za sztukę, kaczki 6—8, gęsi 8—12, kurczątka 170—200.

Ryby: liny żywe 480—500, śnięte 350—400, szupczaki żywe 370—450, śnięte 250—320, leszcze żywe 480—500, śnięte 350—400, karpie żywe 380—400, śnięte 280—350, okonie żywe 270—320, śnięte 220—250, okonie żywe 480—500, śnięte 350—380, wsa-cze żywe 450—480, śnięte 320—350, sielawa (brak), sumy 220—250, węgorze (brak), miętusy 220—250, płocie 150—220, drobne 40—50.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski. Ostatnie przedstawienie sztuki „Tajfun”. Dziś nasz znakomity gość Wojciech Brydziński wystąpi w swej niepo-równanej kreacji dr. Tokaremo w sztuce „Tajfun”.

„Tajfun” jutro, w niedzielę, grany będzie po raz ostatni.

Uwaga: Celem uprzyśtępnienia szerszej publiczności użycia wielkiej kreacji Wojciecha Brydzińskiego w „Tajfunie”, ceny miejsc z dniem dzisiejszym zostały znacznie zmniejszone.

Ostatnia kreacja W. Brydzińskiego w Wilnie, „Twarz i maska” — oto tytuł komedji Chiarelli, której premiera grana będzie w poniedziałek. „Twarz i maska” daje pole W. Brydzińskiemu do wykazania całej gamy sprzecznych uczuć oraz prawdziwie wirtuozowskiej gry.

— Teatr Ludowy. 3 występy pożegnał n. Ryńskiego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego. (Teatr przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4). Dziś wystawiona zostanie jedna z najlepszych sztuk francuskiego pisarza Verneulle'a p. t. „Strzeżcie się kobiet charałkterystycznych” (Kuzynka z Warszawy).

Dla wygody publiczności zam. na let-niskach, po zakończeniu przedstawienia od-teatru kursować będą autobusy we wszyst-kich kierunkach.

Przedstawiciele Ligi Narodów na pograniczu

Na pogranicze polsko - litewskie przybyli przedstawiciele Ligi Narodów, przybyli mają za zadanie zbadanie stanu komunikacyjnego tamtejszych dróg i ustalenie punktów handlowych dla celów wymiany towarów między Polską a Litwą. Delegaci pracę swoją

rozpoczęli od północnego odcinka t.j. od miejsca zetknięcia się granic Polski, Łotwy i Litwy. Przybyli oni z Rygi gdzie zwiedzili również pogranicze polsko-łotewskie i łotewsko-litewskie. (c)

Wycieczki Drobnych rolników na P.W.K. w Poznaniu

W związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu sejmiki i gminy w województwie wileńskim asygnowały około 30 tysięcy złotych na organizację wycieczek drobnych rolników. Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło na ten cel 12 tysięcy złotych. Organizacja wycieczek poruczona

została Związki Kółek i Organizacy Rolniczych w Wilnie. Ogółem z województwa wileńskiego i zawiadczającą tej pomocy zwiedzi wystawę 600 drobnych rolników. Terminy wyjazdów zostały już ostatecznie ustalone według następującego rozkładu jazdy:

Odjazd	Data	Godzina	Odjazd data	Godzina
Z Brasławia	29.VI	22.03	30.VI	9.25
Nowo-Swęcian	30.VI	7.19	30.VI	9.25
Głębokiego	1.VII	9.21	1.VII	9.25
Postaw	30.VI	22.17	1.VII	9.25
Wilejki	2.VII	1.31	2.VII	9.25
Mołodeczna	2.VII	4.15	2.VII	9.25
Oszmiany	3.VII	5.44	3.VII	9.25
„Wilno” pow. Wil. Troc.	3.VII	—	3.VII	9.25

Na czele wycieczek stoją specjalnie powołani kierownicy przeważnie z rod-personelu agronomicznego sejmików powiatów i organizacji rolniczych.

Z SĄDÓW

Nieudane włamanie.

Grunt — to odwaga, oto zasada jaką kierowali się w swej pracy trzej przyjaciele: K. Frankiewicz, S. Iwaszkiewicz i M. Rabinowicz z zawodu złodzieje — włamywacze. Z długiego szeregu wypadów ich kilka należy do pechowych, to też wszyscy zapoznali się z murami więziennymi. Niezrażeni tem, po odyskaniu swobody znów poszli utartym ślakiem. Policja miała na nich oko, gdyż jednak podobieństwem upiłowców złodzieja. Były kradzieże, podejrzewano, że są one dziełem rąk trójki lecz brak namacalnych dowodów uniemożliwiał wytoczenie im sprawy. Dopiero w październiku r. ub. podwinęła się im noga. A było to tak. Do sklepu przy ul. Wileńskiej (Nr. 44) dokonano śmiałego włamania. Złodzieje wyłatali krąte, wsadzili do worka psa pozostawionego na noc w sklepie (ładny mi stróż co dał się do worka wsadzić) poczem wynieśli różnych towarów na sumę 8000 zł. Zbyt pewni siebie złodzieje nie zatarli do-statecznie śladów, to też złapano ich z to-warem.

Sąd Okręgowy rozpoznawał w dniu wczorajszym sprawę złodziejskiej trójki, wyznaczył karę stosowną do winy i przeszłości każdego z członków tej trójki. Frankiewicz otrzymał 4 lata więzienia ciężkiego, a pozostali dwaj po 2 lata i 6 miesięcy domu poprawy.

Ten surowy wyrok jeżeli nawet nie odzuchy ich od kradzieży to w każdym bądź razie zapewni na pewien czas spokój mieszkańcom Wilna.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Heljos — Gra o kobietę.
Kino Miejskie — „Cyk”.
Kino Lux — Ludzie bez oczyszczenia.
Kino Piccadilly — „Pamiętnik ekscelencji”.
Kino Sławod — Faust.
Kino Wanda — Gniazdo miłośnek.
Kino kol. Ognisko — Noc w Nowym Jorku.
Kino Eden — Tajemniczy „Czarny Jeździec”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (c) Rzuć się do wody. Wczoraj rano o godzinie 9 z mostu zwierzynickiego rzucił się do Wilji średnich lat mężczyzna nie wiadomego nazwiska. Wypadek zauważył policjant, który zaalarmował natychmiast posterunek rzeczny, tak że w krótkim czasie topielca zdołano wydobyć w pobliżu ulicy Szlachetnej. Ze słabymi oznakami życia odwiezion

„Gra o kobietę”
z Dolores del Río.

Gdy na świecie plucha listopadowa, gdy się nosa nie chce z domu wyszukać na t. zw. spacer po pracy, wtedy... wtedy dokąd iść, kiedy nie do kina?

Gdy na świecie wiosna lato, pogoda, wtedy i kłopot publiczności do kina nie zapędzić. Wtedy wszędzie po kinach pusto, chłodno, ponuro, bo świat w słońcu się kąpie, a tam ciemnia.

I trudno się dziwić kinematografom, że rozmaite „sensacje”, „supersensacje”, „przeboje” na jesień, na zimę, rezerwują, latem tylko tyle o repertuar dbają, żeby interes szedł, żeby widzów nie zawieść. Bo jakże tu drogie pieniądze za obrazy płacić, kiedy ich niema komu pokazywać?

Nie dziwmy się więc, że repertuar letni kin wileńskich naogół słaby, że ogłoszeń kinowych po gazetach nie widać, przecież kino—to interes, a interes z odwiekiem w ręku trzeba prowadzić, żeby dochody przynosił.

Ale czasami, choć i latem, na ekranie sensacja się zjawia. Jakąś „gwiazdę” pokazuje.

Publiczność mniej reaguje na tytuły filmów, więcej na nazwiska aktorskie. Gdy nazwisko jest „mocne” a do tego tytuł filmu pikantny i wśród lata publiczność przychodzi.

Taka historia dzieje się właśnie teraz w Heliosie.

Na afiszach w krótkim obrazie Dolores del Río. Każdy występ tej pani to bezbłędny szlagier. Dolores bowiem gra, gra tak, że z najbanalniejszej sztuki tworzy kreację. Nie jest ani młoda, ani specjalnie piękna, ale ma w sobie coś takiego, co zaciąka, co tak, jak u Greta Garbo, fascynuje. Taka jest zawsze i nigdy inna. I tak przetrwanie umie być zarówno matką sponiewieraną dziewczynką rosyjską, jak akurat wielką, dystygowaną damą. Kolosalna skala talentu.

Właśnie w tej „Grze o kobietę”, choć i partnerzy naogół słabi, choć i filmik krótki i wcale banalny pani Dolores robi z całości spektakl, na który z przyjemnością się patrzy.

Jest jeszcze i druga część programu. Stanowią ją film „Janet Gaynor szuka posady”.

Drobnutka, szcziputka ale dziwnie miła dziewczyneczka za parę się z życiem i jego przeciwnościami, bierze. Cały czas

ma sympatię patrzących po swojej stronie wszyscy jej w duszy pomagają. Cóż więc dziwnego, że walka o byt wygrywa, a robi to bynajmniej nie na ponuro, ale właśnie jakoś tak radośnie i wdzięcznie, że się publiczność wcale dobrze bawi i z zadowoleniem, że się małej Janeczce wszystko udało, z kina wychodzi.

I jeszcze atrakcja: oto w obu obrazach główne role męskie odgrywają ci sami dwaj panowie. Można więc zaobserwować komu w jakiej roli bardziej do twarzy. Omega.

GIEŁDA WARSZAWSKA

21 czerwca 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Spr.	Kupno
Dolary	8,90	8,92	8,88
Belgia	123,80	124,10	123,48
Kopenhaga	237,50	238,12	236,92
Budapeszt	158,—	155,90	157,—
Holandia	358,16	358,98	357,18
London	43,24	43,35	43,10
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Praga	34,88	34,97	34,79
Pariz	76,39	76,45	76,32
Szwajcaria	171,52	171,95	171,09
Stokholm	238,82	239,22	237,95
Wiedeń	125,27	125,58	124,96
Włochy	46,66	46,78	46,54
Marka niemiecka	212,76		

Papieru procentowe:

Pożyczka inw. 107,75 105,50 Dolarowa 67.— 5 proc. konwersyjna 65. 5 proc. kolejowa konwersyjna 59.— proc. kolejowa 102,50. 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i B. Roln. oblig. B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25.

Akcje:

B. Polski 166. Zw. Spółkę Zarobkowych 78,50. Siła i Światło 125. Firley 46. Węgeli 70. Lipso 30 — 31. Modrzewów 24,50. Ostrowiec 80. Parowóz 23. Stara-chowice 26. Zieleniewski 110.

Zanim kupisz towar zagraniczny

— Obejrzyj towar krajowy.

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wcielonego następujące wpisy:

Dział B.

w dniu 17. 4. 29 r.

205. II. B. „ARBOR” — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Na mocy wyroku Sądu Polubownego z dn. 30. 6. 1927 roku, zatwierdzonego decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie i Wydziału Cywilnego z dnia 25. 10. 1927 r. spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 652 — VI.

w dniu 6. 5. 29 r.

178. III. B. „Singer Sewing Company Spółka Akcyjna”. Otwarto 5 sklepów filii w Wilnie: w Głębokiem. Osmianie, Postawach, Świecianach i Mołodeczynie. 653 — VI.

271. III. B. „Dom Handlowy — Przemysłowy SWIT” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Zgłoszona likwidacja spółki. Na likwidatorów powołano zam. w Wilnie: Eljasza Ojfenbacha — przy ul. św. Ignacego 10, Mikołaja Bobrowskiego przy ul. św. Janki 9 i Kazimierza Widawskiego przy ul. Zamkowej 18. 654 — VI.

381. II. B. „Drobner i S-ka, skład żelaza w Lidzie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru.

Dział A.

W dniu 25-IV 1929 r.

9956. I. A. „Krywicka Chana” w Kobylniku, pow. Postawskiego, herbaciarnia ze sprzedażą kakasek. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Krywicka Chana, zam. tamże. 669 — VI.

9957. I. A. „Lach Filip” w Kobylniku, pow. Postawskiego, piwarńia ze sprzedażą papierosów. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Lach Filip, zam. tamże. 670 — VI.

9958. I. A. „Lewitan Izaak” w Kobylniku, pow. Postawskiego, sklep spożywczy i żelaza. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Lewitan Izaak, zam. tamże. 671 — VI.

9959. A. „Ligumska Sonia” w Duniłowiczach, pow. postawskiego, sklep spożywczo-galanteryjny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Ligumska Sonia, zam. tamże. 672 — VI.

9960. I. A. „Menches Codek” w Duniłowiczach, pow. Postawskiego, sklep galanterijno-spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Menches Codek, zam. tamże. 673 — VI.

9961. I. A. „Munic Herc” w Brasławiu, przy ul. Piłsudskiego 71, drobna sprzedaż mięsa. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Munic Herc, zam. w Brasławiu, przy ul. Piłsudskiego 139. 674 — VI.

v. BRIDGES.

451 SOBOWTÓR

Kelner podszedł cicho stąpając po dywanach i podał na tacy bilet wizytowy:

„Jerzy Gordon”.

Za chwilę zjawił się znakomity adwokat, gwiazda konserwatywnej partji i serdecznie ścisnął dłoń.

— Możecie mi nie opowiadać, sam domyślam się przebiegu tej awantury, — mówił uśmiechając się. — Mam tylko trochę minut wolnego czasu, a mam dosyć ogólnych wiadomości o na paściach korszarów na okręty, zebym mógł sam odzwierzyć w swej wyobraźni obraz zająć. A zresztą w hoołu społeczeństwa Wilna, który opowiadał mi o całej przygodzie.

— Ach, więc on jest tutaj, właśnie czekamy na niego! — zauważył.

Gordon pokławił głową.

— Pijcie państwo herbatę bez niego, z Wilna dobry detektyw, ale poza granicami swego rzemiosła jest on człowiekiem niesmiatym i nawet niezbyt mądrym. A zresztą, sam prosił mnie, zebym pożegnał państwo w jego imieniu i powinszował...

— Powinszował! — powtórzył.

— Czego powinszował?

Gordon wziął z rąk Marji filiżankę herbaty, którą mu podawała.

— Ja myślę, że tych pięćdziesięciu tysięcy funtów, — rzekł, pijąc małemi łykami, gorący napój. — To niemała

sumka, a dla pana, to prawdziwy skarb!

Patrzył na niego, nie rozumiejąc nic. Patrzył na nas kolejno, uśmiechnięci temi oczyma, spod nawpół spuszczonej powiek.

— Czy pan pamięta, Mr. Barton, że Milford wręczył rejentowi w sądzie dużą szafirową kopertę? Koperta ta zawierała spowiedź Norscotta i jego testament. Norscott zapisał cały swój majątek panu.

Zerwałem się z krzesła na równe nogi.

— O Boże! — krzyknął. — Pan żartuje?

Gordon zrobił gest przeczący.

— Zartuję tylko w polityce...

— Ale dlaczego, skąd?..

— O ile mogę się zorientować, — przerwał mi adwokat, — nasz zmarły przyjaciel rozumował bardzo prosto.

Najprawdopodobnijszym było że pan zostanie zamordowany przed upływem trzech tygodni, w tym wypadku cały majątek Norscotta przeszedłby do rąk Maurycego Foorivilla, jako najbliższego krewnego. Ale tego nie chciał Norscott gdyż uważał Maurycego za zdradę i łotr. Opisał więc szczegółowo całe swe życie, rozporządził swym majątkiem i papier ten przesłał swemu rejentowi z prośbą odczytania go po jego śmierci. Gdyby pana zabito Horstoll przeczytałby ten papier i, dowiedziawszy się, że Norscott żyje, powstrzymałby sprawę spadku. Gdyby zaś

— I Maurycy nie nie dostanie?

— Ani pensa. Jeśli był z tego nie zadowolony, autor testamentu radzi mu, żeby się poskarżył w Santa Lucia. Jest to jedyny dowcip, na jaki pozwolił sobie Prado przed śmiercią.

— Ale czy z punktu widzenia prawa testament jest zupełnie w porządku? Czy sąd zatwierdzi go?

Gordon wzruszył ramionami.

— Zapewnie zatwierdzi. Co prawda w testamentie brak wielu wymaganych formalności, ale nikt nie będzie go przeczyć obałać, prócz Foorivilla

KOSIARKI DEERINGA,

do nich przyrządy żniwne.

GRABIE KONNE

ŻNIWIARKI DEERINGA,

TOCZAKI,

CZĘŚCI ZAPASOWE

POLECA:

WILEŃSKI

Spółdzielczy Syndykat Rolniczy

Wilno, Zawalna 9,

adres tel. „Rolnicze”, telef. 323.

Maszyny żniwne Deeringa są lekkie w pracy, mocne i precyzyjnie wykonane. — Pracuje w Polsce przeszło 10.000 szt., to najlepsze świadectwo ich wysokich jakości. 8692—1

Wileńskie Towarzystwo Handlowo-

Zastawowe LOMBARD

zawładam, że w dniach 4, 5 i 6 lipca r. b. o godz. 5-ej p. p. odbędzie się licytacja, w lokalu Lombardu (plac Katedralny, ul. Biskupia 12), zastawów nieprolongowanych i niewykupionych we właściwym czasie, od Nr 6.071 do Nr 44.019. —o

Poszukujemy

lokalu 10—12-pokojowego na biuro w śródmieściu. Zgłoszenia prosimy kierować do Związku Kółek Rolniczych, Wilno, W. Pohlanka 7. —o

Ofiarności Sz. Czytelników polecamy chorą wdowę niepełną do pracy, mającą 4 małoletnich dzieci (lat 11, 9, 4 i 11 mieś.), znajdującą się w ostatniej niedzy materialnej. Łaskawe ofary w gotówce lub naturze prosimy składać w adm. „Słowa” dla Karpowiczowej. —1

9962. I. A. „Niewiadomska Weronika” na st. kol. Zalesie, gm. Bienickiej, pow. Mołodeczanowski, bufet kolejowy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Niewiadomska Weronika, zam. tamże. 174 — VI.

9963. I. A. „Piwiński Józef” w Postawach, Rynek 10, hurtownia tytoniowa. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Piwiński Józef, zam. tamże. 676 — VI.

9964. I. A. „Szejderowicz Efraim” w Kobylniku, pow. Postawskiego, sklep galanterijno-spożywczy. Firma istnieje od 1904 roku. Właściciel Szejderowicz Efraim, zam. tamże. 677 — VI.

9965. I. A. „Szerel Abram” w Duniłowiczach, pow. Postawskiego, jatka mięsna. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Szerel Abram, zam. tamże. 678 — VI.

9966. I. A. „Sztejn Chaim” w Dru, pow. Brasławskiego, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Szejn Chaim, zam. tamże. 679 — VI.

9967. I. A. „Szwider Aleksander” w folw. Solopiszki, gm. Drujskiej, pow. Brasławskiego, młyn wodny. Firma istnieje od 1883 roku. Właściciel Szwider Aleksander, zam. tamże. 680 — VI.

9968. I. A. „Sławin Irma” w Duniłowiczach, pow. Postawskiego, sklep spożywczo-galanteryjny. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Sławin Irma, zam. tamże. 681 — VI.

9969. I. A. „Spiz Luba” w Kobylniku, pow. Postawskiego, sklep bakalejno-galanteryjny i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Spiz Luba, zam. tamże. 682 — VI.

9970. I. A. „Todoris Lejba” w Kobylniku, pow. Postawskiego, sklep bławatny. Firma istnieje od 1904 roku. Właściciel Todoris Lejba, zam. tamże. 683 — VI.

9971. I. A. „Tyszkiewicz Jan” we wsi Średnie Siolo, gm. Pierszajskiej, pow. Wołodyńskiego, sklep galanterijno-spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Tyszkiewicz Jan, zam. tamże. 684 — VI.

9972. I. A. „Wolfowicz Ester” w Ignalinie, gm. Daugieliskiej, pow. Świeciańskiego, sklep spożywczo-galanteryjny, bakalejny i obuwni. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Wolfowicz Ester, zam. tamże. 685 — VI.

9973. I. A. „Zakowicz Szloma” w Dukaszach, pow. Świeciańskiego, sklep spożywczo-galanteryjny i bławatny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Zakowicz Szloma, zam. tamże. 686 — VI.

w dniu 26. 4. 29 r.

9976. I. A. „Zar Morduch” w Świecianach, zauf. Szkolny II Nr 8, pracownia wójaków. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Zar Morduch, zam. tamże. 662 — VI.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 5.

KINO-TEATR

„HELIOS”

Podwójny program! Dwie wielkie gwiazdy w jednym programie! 1) Najpopularn. artystka świata DOLORES DEL RIO w nowym wielkim salonowym dramacie „GRA O KOBIECIE” 2) Walka o miłość i szczęście w filmie „JENET GAYNOR SZUKA POSADY”. Pocz. seans. o g. 6, 8 i 10,50.

w dniu 7. 5. 29 r. dodatkowo.

658. VI. A. „Dom Handlowy Bracia Cholem”. Zam. w Wilnie: Dawidowi Nieczuńskiemu przy ul. Słowackiego 21 i Hirsztowi Boszowski przy ul. Ostrobramskiej 22 na czas do dnia 5 czerwca 1929 roku udzielono pełnej prokury z tem, że wszystkie w imieniu firmy weksle, umowy, akty i zobowiązania będą podpisywane przez jednego z wymienionych prokurentów łącząc się z jednym ze współników Perecem lub Jeremiaszem Cholemami. Czas trwania spółki został przedłużony do dn. 31 grudnia 1933 roku. 656 — VI.

w dniu 19. 4. 29 r.

9923. I. A. „Wilkomirski Chaim” w Świecianach, przy ul. Wileńskiej, prawna wójaków. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Wilkomirski Chaim, zam. w Świecianach, przy ul. Wileńskiej 13. 657 — VI.

9924. I. A. „Wilkomirski Katia” w Świecianach, przy ul. Rynek 24, sklep galanterijny i obuwni. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Wilkomirski Katia, zam. tamże. 658 — VI.

9925. I. A. „Wiesztort Władysław” w Miadziolach, pow. Postawskiego, połów ryb. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Wiesztort Władysław, zam. w folwarku Wołoczek, gm. Miadziolskiej, pow. Postawskiego. 659 — VI.

9926. I. A. „Zalkind Chaim” w Opsie, pow. Brasławskiego, skup zawodowy materiałów leśnych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Zalkind Chaim, zam. tamże. 660 — VI.

9927. I. A. „Spadkobiercy Nadziei Żołnierowiczowej”. Młyn wodny. Siedziba w f. Ciecinówka, gm. Drujskiej, pow. Brasławskiego. Firma istnieje od 1923 roku. Spadkobiercy zam. w f. Ciecinówka, gm. Drujskiej, pow. Brasławskiego: Włodzimierz Żołnierowicz i Barbara Pugawko. 661 — VI.

w dniu 2. 5. 1929 r.

9977. I. A. „Leja Zalcberg i Chonon Krupnik S-ka”. Sprzedaż naczyń i wyrobów żelaznych. Siedziba w Wilnie, przy ul. Bazylijskiej 6. Spółka istnieje od 19 marca 1929 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Leja Zalcberg przy ul. W. Stefanki 27 i Chonon Krupnik przy ul. Sofijanej 4. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 13 marca 1929 roku na czas nieokreślony. Zarząd należy wyłącznie do Leja Zalcberg i jedynie ona ma prawo w imieniu spółki i pod stemplem firmowym wydawać i żyrować weksle, zaciągać pożyczki, otrzymywać należne spłaty pieniężne, przekazywać pocztowe, listy polecane i prywatne oraz załatwiać wszystkie czynności i formalności kolejowe i transportowe, wydawać pełnomocnictwa i prowadzić wszelkie sprawy sądowe i inne. 663 — VI.

w dniu 6. 5. 1929 r.

9978. I. A. „Sz. Gorodenski i G. Ligumski i Spółka — Biuro Ekspedycyjne — Transport Wileński”. Biuro Ekspedycyjne Transportowe. Siedziba w Wilnie, ul. Sadowa 4. Spółka istnieje od dn. 6 listopada 1928 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Gerszon Ligumski przy ul. W. Pohlanka 11, Szloma i Noach Gorodenscy — obaj przy ul. W. Stefanki 17 i Mejer Fleksier przy ul. Lwowskiej 15. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 6 listopada 1928 roku na czas nieograniczony. Wszelkie umowy, zobowiązania, weksle, pełnomocnictwa i t. p. dokumenty podpisują wszyscy wspólnicy pod stemplem firmowym. 664 — VI.

w dniu 7. 5. 1929 roku.

9979. I. A. „Zakład wyrobów żelaznych różnych gatunków A. Chajet i Sz. Beigel Ska”. Wyrobów żelaznych różnych gatunków. Siedziba w Wilnie, przy ul. Gaona 16. Spółka istnieje od 5 kwietnia 1929 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Szloma Beigel przy ul. Gaona 16 i Aron Chajet przy ul. Literackim 7. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 5 kwietnia 1929 roku na czas okres pięcioletni, licząc od dnia 5 kwietnia 1929 r. Zarząd należy do obydwu współników. Wszystkie umowy, zobowiązania, weksle, pełnomocnictwa i czeki w imieniu spółki winny być podpisane przez obu współników łącznie, natomiast każdy ze współników samodzielnie ma prawo za swym podpisem otrzymywać korespondencję wpływającą na imię firmy. 665 — VI.

w dniu 7. 5. 1929 roku.

9980. I. A. „Przedsiębiorstwo Robót Technicznych — CAPSA — Zacharjasz Chwoles”. W Wilnie, ul. Piomont 6, roboty techniczne. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Chwoles Zacharjasz zam. w Wilnie, ul. Kalwaryjska 37. 666 — VI.

9981. I. A. „Ryba Samowar S-ka komandytowa”. Handel towarami bławatnymi. Siedziba w Jodach, pow. Brasławskiego. Spółka istnieje od 1929 roku. Wspólniczką firmową Samowar Ryba zam. w Jodach, pow. Brasławskiego. Spółka komandytowa zawarta na mocy umowy z dn. 7 stycznia 1929 r. na czas okres trzyletni licząc od następnego 1929 roku z automatem przedłużeniem na następne trzy lata, o ile za dwa miesiące przed upływem powyższego terminu żadna ze współniczek nie uczyni urzędowego oświadczenia o likwidacji spółki. Zarząd należy wyłącznie do współniczek Samowar Ryby. Wkład współniczek komandytowych Chany Rapoport wynosi 800 złotych. 667 — VI.

dodatkowy.

w dniu 18. 4. 1929 r.

9909. II. A. „Puzyryski Mejer i Simcha Puzyryski Ruwin i Germanizski Dawid Ska”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 668 — VI.

Od dnia 19 do 23 czerwca 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

„CYRK”

NEDY. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6 ej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 2-ej m. 30 Początek seansów od g.4-ej.

CHARLIE CHAPLIN. Komedia amerykańska aktów 9. Symfonia śmiechu i łez. Tragikomedja ludzkiego serca. W rolach głównych: CHARLIE CHAPLIN i MERA KENNEDY.

KINO-TEATR

„HELIOS”

Podwójny program! Dwie wielkie gwiazdy w jednym programie! 1) Najpopularn. artystka świata DOLORES DEL RIO w nowym wielkim salonowym dramacie „GRA O KOBIECIE” 2) Walka o miłość i szczęście w filmie „JENET GAYNOR SZUKA POSADY”. Pocz. seans. o g. 6, 8 i 10,50.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6 12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 8 lipca 1929 roku o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 42 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do kina „Picadilly” w osobie Hirsza Fejgenberga majątku ruchomego, składającego się z 260 krzesel, lustra, garniuru mebli, 3 ściennych lusterek, oszacowanego na sumę 1000 zł. na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna w sumie 1099 zł. 50 gr. z procentami i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

Komornik Sądowy (—) K. Karmelitow.

NA SEZON BUDOWLANY
DESEK suchych budowlanych i stolarskich oraz WSELEKIE MATERIAŁY BUDOWLANE poleca skład tartakowy
D. MARGOLIS Wilno,
ul. PIJARSKI 2,
(za Zielonym Mostem na lewo). —o

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala
Sawicki, choroby skórne,
weneryczne, go-
dziny przyjęć 5—7 p.p.
Zamkowa 7—1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampa Bacha
(szlucne stonice gór-
skie) elektrycznością
(diatermia). 0815—

DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne,
syfilis, narządów
moczowych, od 9
—1, od 5—8 wiecz.
Elektroterapia
(diatermia).
Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENE-
RYCZNE, NARZĄ-
DOWE, MOCZOWE.
od 12—21 od 4—6,
ul. Mickiewicza 24,
tel. 277.

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne